

Legenda O złotej kaczkę

Na dole niebiesko, na górze niebiesko, bo na dole Wisła pluszcze, a nad głową niebo się uśmiecha.

Od rzeki do góry idzie prosta droga. Jak się patrzy znad Wisły, to pomyśleć można, że aż do nieba sięga.

„Jakbym tak szedł i szedł tą drogą pochyłą, to bym może do nieba doszedł, to bym może gwiazdę złowił, to bym był bogaty!” – pomyślał Kasperek i poszedł.

Ale czy to można dojść do nieba, kiedy po drodze tyle ciekawych rzeczy napotkasz?

Ot. Już w połowie musiał Kasper przystanąć.

Majsterkowie budowali wielki zamek. Dziwy o tym zamku gadali. Jest tu pono loch, do którego trafić niełatwo. Skarby w nim nieprzeliczone. Strzeże ich Złota Kaczka. Wielu śmiazków próbowało zdobyć to bogactwo, ale żadnemu się nie udało.

Roześmiał się Kasper.

– Nie pójde do nieba! Pójde kaczkę szukać.

I poszedł. W ciemnych lochach kagankiem sobie przyświecał. Długo błądził. Straszły go tam okrutne straszzydła. Głodem przymierał. Przez ogień przechodził, przez wodę, a niczego się nie uląkł.

Doszedł wreszcie do jeziora. To jezioro – jak ze srebra. Kaczka na nim – jak ze złota. A gada ta Kaczka, jakby najpiękniejsze skrzypce gdzieś za ścianą grały:

– Masz tu, Kasperku, wór złota. Jak je w ciągu nocy sam na siebie wydasz, nikomu nawet grosika nie dasz, wszystkie skarby wkoło będą twoje.

A tych skarbów wkoło tyle, że aż w oczach ćmi się.

Używał Kasperek przez całą noc jak król. Szat sobie bogatych nasprawiał, dwór sobie kupił, konia ognistego do karocy szczerozłotej. A jadł, a pił...

Wydał wszystko złoto.

Zajechał nocą pod zamek, żeby swoje skarby odebrać. Zeskakuje z konia, a tu sierota podbiega, o kawałek chleba prosi. Sięgnął Kasper do kieszeni, ostatni grosik znalazł. Zapomniał o nakazie Kaczki, oddał grosz sierocie.

Zatrzęsła się wnet cała ulica. Zagrzmiało. Stracił Kasper swoje skarby. Już nigdy do lochu nie trafił.

Ale nie martwił się tym wcale.

– Co mi tam ze skarbów dla samego siebie! – powiedział i tą pochyłą drogą poszedł sobie w górę.

Podobno zamieszkał na Starym Mieście. Podobno nauczył się szyć piękne buty.

A tej Złotej Kaczki nikt już dziś nie szuka, choć nadal jest w Warszawie tamta pochyla ulica. Nazywa się ta ulica Tamka. Dawne zameczysko też tam stoi pięknie odbudowane.

Polecam stronę: <https://www.youtube.com/watch?v=WFOCPSWVVvE>



Złota kaczka – słuchanie wiersza (dla chętnych maluchów)☺☺☺

Złota kaczka Ewa Stadtmüller

Gdzieś pod ziemią
jest jezioro,
w którym skarbów
leży sporo.

Kwa, kwa, kwa,
kwa, kwa, kwa
złota kaczka
skarby ma.

Kwa, kwa, kwa
kwa, kwa, kwa,
kaczka skarby ma.

Wielu takich
śmiałków było,
którym się to
złoto śniło.

Kwa, kwa, kwa
kwa, kwa, kwa
Czy im kaczka
skarby da?

Kwa, kwa, kwa,
kwa, kwa, kwa
czy im skarby da?

Lutek wielką
miał ochotę ,
by napełnić
czapkę złotem.

Kwa, kwa, kwa,
kwa, kwa, kwa,

Czy mu złoto
szczęście da?
Kwa, kwa, kwa,
kwa, kwa, kwa,
czy mu szczęście da?

Kaczka wielkie
skarby dała,
ale zaraz
powiedziała:
Nie, nie nie,
nie nie nie
swoim skarbem
nie dziel się.
Nie, nie, nie
nie, nie, nie
skarbem nie dziel się.

Lutek kaczki
nie posłuchał
i zaśpiewał
jej do ucha:
Teraz ja
mówię: nie
chcę z innymi
dzielić się.
Teraz ja
mówię: nie
wolę dzielić się.